

Wspólny CEL

Organ Komitetu Zakładowego P.Z.P.R., Zarządu Zakładow. ZMP, Rady Zakł. i Dyrekcji Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych im. K. Gottwalda

Nr 12 (61)

Jelenia Góra, 16-30 listopada 1955

Rok III

Z jakich uprawnień korzystają członkowie Związków Zawodowych?

Już w tym roku nasi pracownicy otrzymali
33.000 zł zapomóg bezzwrotnych!
21.000 zł zasiłków statutowych!

W miesiącu listopadzie Prezydium Rady Zakładowej analizowało przy współudziale skarbników Rad Oddziałowych, przyczyny zaniżenia opłacalności składek członkowskich. Analiza wykazała, że składki członkowskie w trzecim kwartale spadły w porównaniu do kwartału drugiego o jedną trzecią, w chwili, kiedy stan członków Związków Zawodowych w tej samej skali porównawczej wzrósł o 21%. Cyfry te mówią o poważnym wroście organizacji związkowej na przestrzeni dwóch kwartałów, nie mniej jednak, spora część załogi jest nadal poza naszą Organizacją.

Gdzie tkwią przyczyny spadku opłacalności składek związkowych?

Przyczyny te tkwią dość często w nieudolnej pracy grup związkowych i Rad Oddziałowych, które nie zadają sobie trudu w pracy polityczno-wyjaśniającej wśród członków związku. Członkowie nasi bardzo często nie wypełniają swoich obowiązków członkowskich — a chcą być na

równi traktowani z innymi, wypełniającymi te obowiązki.

Przewodniczący Rad Oddziałowych oraz Mężowie Zaufania w różny sposób tłumaczą przyczyny zaniżenia opłacalności składek członkowskich na swoim terenie. W okresie letnim mówi się o niedostatecznej ilości skierowań na wczasy pracownicze, a przecież wiemy dobrze o tym, że wczasy są rozłożone planowo na cały rok, korzystać więc należy z nich nie tylko w lipcu i sierpniu. W okresie jesiennym niektórzy działacze związkowi próbują wytłumaczyć słabą opłacalność składek nie dostarczeniem członkom związku przez Radę ziemniaków. W sprawie tej należy wyjaśnić, że Rada Zakładowa i Dyrekcja Kombinatu robi wszystko w tym kierunku aby w porę zaopatrzyć załogę w ziemniaki.

Jak więc choćby z tych przykładów widzimy, że niektórzy nasi członkowie przez cały rok szukają najróżniejszych wymówek, aby nie opłacić składki a członkiem związku chcą być tylko wtedy,

kiedy zachodzi potrzeba korzystania z takich czy innych uprawnień członkowskich.

Opłacalność składek członkowskich w stosunku do stanu członków Związku wynosi w naszym Kombinacie zaledwie 50%. Pozostali członkowie zalegają po trzy i więcej miesięcy a w samym tylko Zakładzie D poważnie zalegających ze składkami mamy przeszło 35%. Nie lepiej przedstawia się także sprawa i w innych zakładach.

A z jakich uprawnień korzystali nasi członkowie w tym roku?

Udzielono zapomóg bezzwrotnych na sumę: 33.000 zł.

Zasiłki statutowe z tytułu urodzeń i zgonów otrzymało 56 członków na sumę 21.125 zł, z sanatoriów i wczasów profilaktycznych korzystało 83 osób, przy czym utrzymanie jednej osoby kosztuje 1.600 zł, z wczasów 2-tygodniowych korzystało 86 członków związku, na koloniach letnich nad morzem w Sarbinowie było 180 dzieci naszych pracowników, ze żłobka korzysta 80 dzieci a z przedszkola 180 dzieci.

Oczywiście nie sposób wymienić tu wszystkich udogodnień z jakich w pierwszej kolejności mają prawo korzystać członkowie związku.

Jednak nie wszystkie nasze ogniwa doceniają ich znaczenie.

Prezydium Rady Zakładowej w wyniku analizy obecnej sytuacji, zwróciło uwagę podległym sobie ogniom związkowym na konieczność prowadzenia szerszej niż dotychczas akcji uświadamiającej zmierzającej do zapoznania członków związku zarówno z uprawnieniami jak i obowiązkami członka.

Jeśli nasze oddolne ogniwa związkowe docenią należycie znaczenia tej sprawy, będziemy mogli podnieść naszą pracę związkową na wyższy poziom.

Tadeusz Łuc
przewodniczący Rady Zakładowej

Więcej takich spotkań!

Migawki z pierwszego spotkania przodujących ludzi Kombinatu

12 listopada br. w sobotę, uroczysty nastrój panował w zakładowej świetlicy przy ulicy Stalina. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali odbywało się pierwsze spotkanie przodujących we współzawodnictwie pracowników Celwiskozy. Oprócz wielu znanych już z narad, zebrań i zdjęć w gablotkach; czołowych pracowników Kombinatu, widziało się także wielu ludzi nowych. Nie brakło tym razem jednak ani jednego z tych, którzy zdobyli tytuł najlepszego w zawodzie we współzawodnictwie w trzecim kwartale br.

* * *

Jaki był cel spotkania?

„Celem naszego dzisiejszego spotkania” — powiedział otwierając

spotkanie Tadeusz Łuc, przewodniczący Rady Zakładowej — „jest wymiana doświadczeń we współzawodnictwie. Stosujemy różne formy: obecnie najlepiej współzawodnictwo rozwija się w zakładzie C. Niech pracownicy tego zakładu podzielą się z nami swoimi doświadczeniami, niech wskażą drogi, jakimi doszli do swoich dobrych wyników”.

* * *

Dyrektor Naczelny Kombinatu Tadeusz Szymański scharakteryzował przebieg walki o wykonanie naszych zadań produkcyjnych w bieżącym roku.

„Po okresie pewnej stabilizacji w pierwszym półroczu br.” — powiedział

(Ciąg dalszy na str. 2)

List od Redakcji do czytelników

Jakie braki widzisz w naszej zakładowej gazecie?

O czym chciałbyś abyśmy pisa-
li?

Które rubryki z poprzednich numerów należałoby wznowić?

Które artykuły podobały ci się
najwięcej?

Oto jedno z licznych pytań na jakie chcielibyśmy usłyszeć od Was odpowiedź. Piszcie więc do nas na ten temat. Wasze uwagi pomogą nam udoskonalić naszą zakładową gazetę.

* * *

Bądź stałym korespondentem „Wspólnego Celu”!

Pomagaj w redagowaniu naszej gazety!

Ażeby zachęcić jak największą ilość naszych pracowników do współpracy z redakcją, już w tym kwartale wprowadzamy dwa stałe konkursy.

Konkurs pierwszy: na najlepszy artykuł — członka Komitetu Redakcyjnego i konkurs drugi: na najlepszą korespondencję od korespondentów naszej gazety. W obu wypadkach przyznawane będą raz na kwartał nagrody.

Aby uzyskać w przyszłości na ten cel stałe fundusze, chcemy od 1 stycznia 1956 r. wprowadzić odpłatność w wysokości 10 gr za każdy numer „Wspólnego Celu”.

Napisz nam, lub powiedz co o tym sądzisz?

* * *

Jeżeli jeszcze nie jesteś naszym korespondentem, porozum się w tej sprawie z Redakcją gazety, która znajduje się w lokalu Zakładowego Radiowęzła.

Przyjdź w godzinach między 9-tą a 12-tą, względnie zatelefonuj na nr 258 lub 250!

Ponieważ nie wszyscy jeszcze dotychczas korespondenci nawiązali z nami łączność, zapraszamy ich do ponownej współpracy!

* * *

Bądź stałym korespondentem „Wspólnego Celu”!

Pomagaj w redagowaniu naszej gazety!

(SKOS)

Nasza męska drużyna siatkówki weszła do klasy A!

Oceniamy grę naszych zawodników!

Sukces naszych siatkarzy, wejście do klasy A po dwóch sezonach dobrej gry w klasie B to bezwątpienia poważne osiągnięcia najlepszej obecnie naszej sekcji, która powstała w kwietniu 1953 r.

Ostateczna tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Unia — Celwiskoza 10 gier 7 pkt, stosunek setów 27:10.
2. Stal WSK Wrocław 10 gier 7 pkt, stosunek setów 24:11.
3. Kolejkarz Legnica 10 gier 7 pkt, stosunek setów 24:16.
4. Gwardia II Wrocław 10 gier 6 pkt, stosunek setów 19:15.

5. AZS II Wrocław 10 gier 2 pkt, stosunek setów 8:26.
6. KS Kowary 10 gier 0 pkt stosunek setów 0:30.

Na sukces ten złożyła się wytrwała praca wszystkich zawodników, których trzynastu brało udział w 10 rozgrywkach mistrzowskich.

Kolejne miejsca według ilości rozegranych spotkań zajmują:
1—2. Zdzisław Podchalicz i Henryk Urbanowicz po 9 gier,
3—4. Lecewicz i Galiński po 8 gier,
5. Smoleń 7 gier. 6. Hałasa 6 gier, 7. Strągowski 5 gier, 8—9.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Dziś w numerze:

Od Jeleniej Góry do Wlenia!

5 pytań i odpowiedzi
na temat współzawodnictwa

Dwa głosy o piłce nożnej

Oстрым piórem:
O biurokracji po raz drugi!

Zenon Kotliński
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Żądła
i wiele innych artykułów!

Od Jeleniej Góry do Wlenia!

50 występów w dziesięciu miejscowościach

Rok pracy naszego Zespołu Pieśni i Tańca

Nie ma u nas akademii, wieczornicy ani żadnej innej uroczystości, bez występu popularnego już Zespołu Pieśni i Tańca, który powstał 26 października 1954 r. w Domu Chemika przy ulicy Morcinka.

Jego powstawaniu towarzyszyła niewiara wielu ludzi w to, że można stworzyć dobry, zdyscyplinowany zespół, wśród tej młodzieży, która w większości miała złą opinię. Młodzież z De-em-eru przy ul. H. Pobożnego była nawet postrachem spokojnego przechodnia.

Wiemy już dziś, jak mylna była ta niewiara...

Z okazji rocznicy istnienia, posłuchajcie w skrócie historii, tego młodego a jednak już zasłużonego Zespołu.

* * *

Na wstępie trzeba powiedzieć, że wszystkie osiągnięcia młodzieży z Domu Chemika przy ulicy Morcinka łączą się nierozdzielnie z nazwiskami dwóch młodych kie-

rowników: Stefana Traczuka, kierownika Domu Chemika oraz Zbigniewa Czornego, kierownika kulturalno-oświatowego i twórcy Zespołu.

Mimo tego, że kierownicy Ci są w wielu wypadkach młodszy wiekiem od swoich wychowanków, nie cierpi na tym dyscyplina, która jest wzorowa wśród mieszkańców Domu, jak i wśród członków Zespołu.

* * *

Zespół liczył przy powstaniu 32 osoby: obecnie liczy 50 osób, w tym 20 dziewcząt oraz 30 chłopców. Zespół taneczny liczy 18 osób. W dniu 30 czerwca powstał zespół muzyczny, który w tej chwili liczy 6 osób i rozporządza następującymi instrumentami: 2 akordeony, skrzypce, mandolina, gitara i perkusja.

Pierwszy występ zespołu miał miejsce 15 grudnia 1954 r. w Starej Kamienicy po pierwszej uro-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Wiecej takich spotkań!

Migawki z pierwszego spotkania przodujących ludzi naszego Kombinatu

(Dokończenie ze str. 1)

wiedział Dyr. Szymański — „zdało się nam, że ustawiliśmy już produkcję zakładu wiskozowego. Tymczasem w trzecim kwartale nastąpiło dość niespodziewane wahnięcie się w osiągnięciach w Zakładzie B... Obecnie cały nasz wysiłek i to nie tylko wysiłek ludzi przodujących, tych których widzimy tu na sali, ale i całej załogi, skierowany być musi na utrzymanie rytmiczności produkcji dobowej w Zakładzie B...”

Pracę pozostałych zakładów ocenił Dyrektor Szymański na ogół pozytywnie:

Na pierwszym miejscu znajduje się najstarszy zakład: zakład C, którego osiągnięcia trzeciego kwartału na odcinku jakości, szczególnie są godne podkreślenia i stawiają załogę tej wytwórni na pierwszym miejscu w Kombinacie.

W zakładzie energetycznym — należy podkreślić rytmiczne wykonywanie bez przerwy zadań produkcyjnych.

Dobre wyniki ma również Zakład A.

* * *

Mgr Włodzimierz Chyczewski przewodniczący Komisji Głównej Współzawodnictwa przeprowadził

w swoim przemówieniu również analizę pracy poszczególnych Komisji Zakładowych i Oddziałowych Współzawodnictwa.

Pokróćcie można by tę analizę tak streścić:

ZAKŁAD A:

Brak stabilizacji pracy komisji, kierownictwo nie interesuje się współzawodnictwem tłumacząc się rozruchem zakładu, brak kryteriów, współzawodnictwo nierejestrowane.

ZAKŁAD B:

Słaba praca kierowników Oddziałów, brak doświadczonego organizatora, słaba propaganda, niepełne doprowadzenie współzawodnictwa do stanowiska pracy.

ZAKŁAD C:

Kierownictwo Zakładu realizuje wytyczne, bierze aktywny udział, propaganda należyście wykorzystana, komisja pracuje dobrze.

ZAKŁAD D:

Daje się zauważyć wzrost zrozumienia i aktywności, kierownictwo prowadzi współzawodnictwo, brak propagandy.

DZIAŁ GŁÓWNEGO MECHANIKA:

Komisja Współzawodnictwa śpi. Kierownictwo nie prowadzi współzawodnictwa.

ADMINISTRACJA:

Powstała nowa komisja, nie przejawia jednak żadnej działalności. Brak zainteresowania u kierowników działów.

SOWI:

Zwiększenie aktywności — kierownictwo prowadzi współzawodnictwo, brak propagandy.

KT:

Słabe zainteresowanie ze strony kierownictwa, brak propagandy.

STRAŻE:

Stałe zmiany składu komisji, brak zainteresowania ze strony kierownictwa, zupełna dezorganizacja.

* * *

Bardzo ciekawe były trzy głosy w dyskusji: Czarnecki, Bąk i Fedorowicz. Pracownicy przodujący we współzawodnictwie wytwórni steelonu, podzielili się swoimi doświadczeniami z pracownikami innych zakładów. Józef Czarnecki o którym była kilkakrotnie mowa, jako o kierowniku zakładu, który daje przykład jak należy kierować współzawodnictwem opowiedział krótko o tym, jak organizowano współzawodnictwo w wytwórni steelonu.

A więc naprzód kolektywne ustalenie kierunku uderzenia, potem rozpracowanie regulaminów,

zapoznanie z nimi załogi, dyskusja, akceptowanie i następnie doprowadzenie wraz z planami do załogi.

Oczywiście, że nie dały czekać na siebie efekty ekonomiczne.

Główny cel uderzenia szedł w kierunku poprawy jakości produkcji. Zadanie to wykonano.

* * *

Jeszcze ciągle mamy na naszych naradach takich mówców, którzy zabierając głos nie wiedzą jeszcze o czym będą mówili. A kiedy zaczęła mówić wtedy trudno ich pohamować. Podobnie było z dobrym pracownikiem, ale złym mówcą Józefem Szczepaniakiem z Zakładu B, który mówił dużo ale nic nie wniósł do dyskusji.

I trzeba powiedzieć, że przez chwilę zepsuł się dobry nastrój spotkania... Wyratowali ten nastrój wspomniani powyżej pracownicy Zakładu C.

* * *

Drugie niepowodzenie narady spowodowała jeleniogórska elektrownia, wyłączając prąd. Tym razem sytuację wyratował... naprzód transport...

Ciężarowy samochód podjechał do drzwi świetlicy i oświetlał przez pół godziny stół przydany reflektorem...

A potem już resztę załatwili... oczywiście nasi fachowcy z zakładu energetycznego, uniezależniając się na cały wieczór od elektrowni.

* * *

Wiele ożywienia na sali wzbudziło rozdanie nagród, dla najlepszych w zawodzie. Nagrody były ładne, pożyteczne, wartościowe... i... niejednokrotnie... ciężkie.

* * *

W części artystycznej, jak zwykle wystąpił Zespół Pieśni i Tańca.

Na zakończenie była piękna zabawa, na której niestety nie byłam... a czego bardzo żałuję...

* * *

Czy nasze pierwsze spotkanie przodujących pracowników Kombinatu spełniło swoje zadanie?

Może za wcześnie było by odpowiadać na to pytanie...

Ale już dziś można śmiało powiedzieć, że takie właśnie spotkania urządzić należy częściej.

Mówił o tym również na spotkaniu I sekretarz KZ Zygmunt Rozenek, który powiedział, że bardzo ważną sprawą dla lepszej pracy załogi jest kwestia bliźszego poznania się, nie tylko w zakładzie przy pracy, ale i poza pracą wspólnie z członkami rodzin.

A więc na zakończenie apel do Rady Zakładowej:

WIECEJ TAKICH SPOTKAŃ!

Stanisław Kozar

5 pytań i odpowiedzi na temat współzawodnictwa

(Błyskawiczny wywiad z przewodniczącym Komisji Głównej Współzawodnictwa w Kombinacie Mgr Włodzimierzem Chyczewskim)

Prawie wszyscy wiemy o tym dobrze, że współzawodnictwo pracy nie rozwija się u nas w Kombinacie tak, jak należałoby wymagać... Wykazała to specjalnie, październikowa narada Komisji Głównej z udziałem Kierownictwa Administracyjnego. Bezpośrednio po naradzie, zwróciłem się do przewodniczącego Kom. Gł. Mgra Włodzimierza Chyczewskiego, który opowiedział nam parę najważniejszych spraw z tego odcinka.

PYTANIE I:

Jak na podstawie ostatniej narady, należy oceniać dotychczasowy rozwój współzawodnictwa u nas w Kombinacie?

ODPOWIEDZ:

Narada w dniu 18 października br. w sprawie osiągniętych wyników we współzawodnictwie za miesiąc wrzesień, wykazała, że ruch ten nie jest jeszcze we właściwy sposób zorganizowany i nie jest prowadzony zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Zarządu Głównego. Konsekwencją tego jest brak odpowiednich rezultatów. Narada wykazała również, że współzawodnictwo w naszym Zakładzie nie postępuje równym frontem i wytyczne Komisji Głównej tak samo nie są realizowane jak i wytyczne Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Istnieją zakłady, gdzie dotychczas nie ma jeszcze kompletnych składów komisji, a te które istnie-

ją; nie przejawiają żadnej działalności.

PYTANIE II:

Jakie są powody tego, że w większości naszych zakładów współzawodnictwo „kuleje”?

ODPOWIEDZ:

W niektórych zakładach współzawodnictwo nie rozwija się we właściwy sposób, gdyż kierownictwo wbrew wytycznym, stara się zepchnąć całą robotę na Komisję Współzawodnictwa, które rzecz naturalna nie są w stanie wykonać pracy należącej do kierownictwa. Część zakładów typuje na przewodniczących swoich komisji współzawodnictwa ludzi młodych, bez praktyki przemysłowej, którym jest bardzo trudno wywiązać się z powierzonego zadania. Ci młodzi ludzie, czują się trochę onieśmieleni wobec swoich przełożonych i nie naciskają we właściwy sposób. Często słyszy się wypowiedzi kierowników zakładów, że tak są zaabsorbowani produkcją, że nie mają czasu na prowadzenie współzawodnictwa.

Przewodniczących komisji absorbuje znowu praca zawodowa, tak, iż nie mają czasu na nic innego.

Oczywiście istnieje/znaczniewięcej przyczyn tego, że współzawodnictwo „kuleje”, ale dużo na ten temat trzeba by jeszcze mówić.

PYTANIE III:

Która Komisja Oddziałowa pracuje najlepiej?

ODPOWIEDZ:

W obecnym kwartale najlepiej pracuje Komisja Współzawodnictwa w Zakładzie C.

PYTANIE IV:

Które kierownictwo zakładu należy doceniać znaczenie współzawodnictwa?

ODPOWIEDZ:

W czwartym kwartale wysuwają się na czoło organizatorów współzawodnictwa: kierownik Zakładu C Józef Czarnecki i kierownik Zakładu D inż. Jerzy Trzeciak.

PYTANIE V:

Jakie są dalsze perspektywy rozwoju współzawodnictwa w Kombinacie?

ODPOWIEDZ:

Perspektywy rozwoju ruchu współzawodnictwa są wielkie. Chcemy objąć tym ruchem wszystkie zakłady i działy, oraz większość pracowników kontroli. Dzięki współzawodnictwu mamy zamiar zabezpieczyć wykonawstwo planów produkcyjnych, podnieść jakość produkcji, ustabilizować załogę i nauczyć każdego pracownika fachu, aby umiał i wiedział jak należy pracować.

Współzawodnictwo ma się przyczynić do bezawaryjnej pracy i zabezpieczyć właściwe warunki BHP.

Ambicją naszą w r. 1956 będzie osiągnięcie miana przodującego Zakładu w przemyśle włókienniczym.

Dwa głosy o piłce nożnej

Piłkarz: Panajotis Sapundis mówi: Jest bardzo źle!

Działacz: Władysław Szakalski mówi: Ale wkrótce będzie dobrze!

Na temat sytuacji w naszej drużynie piłki nożnej, słyszy się bardzo różne zdania. Forma naszych piłkarzy nie zachwyca nikogo...

Trzeba by szukać źródeł dotychczasowych niepowodzeń...

Inicjujemy na łamach naszej gazety dyskusję na ten temat.

Oto dwa pierwsze głosy w tej sprawie: piłkarza Panajotisa Sapundisa i działacza sportowego Władysława Szakalskiego.

SAPUNDIS:

Po odejściu trenera Grolika, sytuacja w naszej drużynie piłki nożnej pogorszyła się znacznie.

Weszliśmy do klasy C, ale nie potrafiliśmy zapewnić pierwszej drużynie stałego składu. Treningi nie odbywają się, ostatnie, rzeczowe zebranie piłkarzy odbyło się w sali gimnastycznej, jeszcze podczas zimowych treningów.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Oстрым piórem: O biurokracji po raz drugi W odpowiedzi na dwa „sprostowania”

Otrzymał w dwa dni po ukazaniu się ostatniego numeru „Wspólnego Celu” dwa sprostowania: w sprawie naszej poprzedniej notatki: „Ostry piórem”.

Sprostowania napisali: Kazimierz Sartys — likwidator i Zbigniew Kosiński — kier. dz. finansowego.

Obydwa te „sprostowania” nadają się ponownie do omówienia w tej rubryce. Kazimierz Sartys wyjaśnia, że swoje uwagi pisemne złożył nie do kierownika Kosińskiego tylko w trzech jednoznacznych egzemplarzach do: 1. głównego księgowego, 2. kierownika organizacyjnego, 3. dyr. fin.-handl.

Zbigniew Kosiński sprawę zasadniczą tzn. swojego stosunku do sprawy wniosków Kazimierza Sartysa, pozostawia bez komentarza, ze względu na to, że z-ca dyr. do spraw finansowych, przesłał mu jeden egzemplarz pisma likwidatora z notatką: „pr. o zdanie w tych sprawach. Termin 15.11.55”.

Czy te dwa wyjaśnienia — mają wystarczyć?

Czy oznaczają one, że notatka nasza była, jak pisze kier. Kosiński „ubliżająca i nieprawdziwa”... Postawiliśmy zarzut biurokracji...

Czy po tych wyjaśnieniach mamy podstawę ten zarzut cofnąć? Chyba... nie!

To, że kierownik urzęduje w pokoju nr 45, a za drugą ścianą obok w pokoju nr 43 likwidator i że obaj nie mogą wspólnie rozwiązać całego szeregu drobnych spraw, natury wewnętrznej, to że potrzeba aż im na rozwiązanie tych spraw interwencji komisji etatyzacyjnej i wyznaczania terminu dla załatwienia sprawy przez Z-cę dyrektora do spraw finansowych, to wszystko świadczy jaskrawie o tym, że te metody złej pracy są niczym innym, jak biurokracją, którą będziemy nadal bezwzględnie zwalczać!

Wyjaśnienie Kazimierza Sartysa, że swoje pismo pisał do komisji etatyzacyjnej a nie do kierownika Kosińskiego, jest nieprawdziwe, gdyż pismo to nosi datę 14.IX, podczas kiedy komisja rozpoczęła pracę prawie równo w miesiąc później.

Ale nie o to chodzi: zarzut biurokracji podtrzymujemy w stosunku do Kazimierza Sartysa, gdyż zamiast pisać długie pisma w wielu kopiach, trzeba było szukać drogi rozwiązania spraw, które przecież nie są niemożliwe do rozwiązania.

Aby odwrócić uwagę od zarzutów zasadniczych, Zbigniew Kosiński stara się „rozdmuchać” do sprawy wielkiej wagi, poruszoną przez nas przewładowo historię z głośnikiem radiowęzła.

Gdyby ktoś nie znał sprawy dokładniej, po przeczytaniu „sprostowania” kier. dz. finansowego, mógłby sądzić, że urosł już jakiś olbrzymi konflikt głośnikowy i że radiowęzeł nie reaguje na interwencje Zast. dyrektora...

Tymczasem było tak:

W tym samym korytarzu pracuje więcej ludzi: jedni chcieli słuchać radiowęzła drudzy nie... Każdorazowo na interwencje ze strony tych drugich, głośniki były ściszone w korytarzu administracji. Ale za każdym razem po pewnym czasie głośnik grał znowu głośno... Jakiś uparty miłośnik muzyki włączał głośnik. Ostatnio gałki regulujące zostały celowo przez Radiowęzeł unieruchomione i głośnik ściszone na stałe. Stąd właśnie kier. Kosiński wysnuł wniosek, że gałki są popsute...

Na zakończenie sprawa wniosków, które postawili w swoich pismach do nas Kazimierz Sartys i Zbigniew Kosiński.

Kazimierz Sartys stawia wniosek, że trzeba się było do niego pofatygować a on by udowodnił, że do kier. Kosińskiego nie pisał. A gdyby nawet nie... to co z tego? Ale za to pisał trzy inne pisma w sprawach, które, jeszcze raz podkreślamy, powinny być załatwione na miejscu!

Zbigniew Kosiński stawia jeszcze „lepszy” wniosek... ale, jako...czytelnik: aby głębiej analizować, gdyż pragnie mieć informacje na niezbitych faktach.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Nasza męska drużyna weszła do klasy A

(Dokończenie ze str. 1)

Pisarski i Zubowicz po 4 gry, 10. Chemicz 2 gry, 11-12-13. Skwark, Misiak i Nowicki po 1 grze.

Według kierownictwa sekcji, ocena umiejętności poszczególnych siatkarzy jest następująca:

Najlepszy serw: Zdzisław Podchalicz.

Najlepsza gra przy siatce: Zdzisław Lecewicz.

Najlepszy w obronie: Kazimierz Smoleń.

Najlepsze ścięcie: Kazimierz Smoleń.

Najpilniejszy w treningu: Henryk Urbanowicz i Jerzy Zubowicz.

Najpewniejszy gracz w zespole: Zdzisław Lecewicz.

Najbardziej nerwowi: Henryk Urbanowicz.

Do najlepszych graczy zespołu należy zaliczyć Zdzisława Lecewicza, Kazimierza Smolenia i Henryka Urbanowicza.

Henryk Urbanowicz technik-kreślacz z Zakładu D, jest członkiem pierwszego Zespołu od założenia sekcji. Najlepszy swój mecz w tegorocznych mistrzostwach klasy B rozegrał 9 października w spotkaniu z AZS-em Wrocław.

Wzorem dla wielu naszych sportowców również i z innych dziedzin sportu, może być Jerzy Zubowicz, gracz niezwykle ambitny i pilny w treningach.

Najlepszy mecz rozegrała nasza drużyna 23 października z Kolejarką Legnica przegrywając jednak 2:3, za największy sukces uważamy zwycięstwo 3:1 z AZS-

Z cyklu: Ludzie Kombinatu

ZENON KOTLIŃSKI odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

W czasie uroczystej Akademii, która odbyła się w naszej świetlicy w dniu 5.XI br. dla uczczenia 38 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej — Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Tadeusz Żebrowski odznaczył kilku pracowników naszego Kombinatu Krzyżami Zasługi.

Kiedy Przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc oznajmił, że wśród odznaczonych jest również Zenon Kotliński, wiadomość ta powitała została przez obecnych silnymi i długimi oklaskami.

Już sam ten fakt świadczy o tym, że Zenon Kotliński pracownik Zakładu B jest znany i cieszy się dużym powodzeniem wśród naszej załogi.

Nie łatwe było życie Zenona Kotlińskiego. Ciężkie warunki w młodości pozwałały mu tylko na ukończenie szkoły podstawowej... następnie przez dłuższy okres cza-

su jest bez pracy... Los się uśmiecha do niego dopiero wtedy, kiedy otrzymuje pracę jako pracownik fizyczny w firmie „Dywan” w Tomaszowie Mazowieckim.

W naszym Kombinacie Zenon Kotliński pracuje od roku 1951. Rozpoczyna pracę jako kierownik montażu stacji sody, następnie po uruchomieniu tego oddziału zostaje mistrzem zmiany, nieco później awansuje na zastępcę kierownika Oddziału na którym to stanowisku pracuje do dnia dzisiejszego.

Rozmowa z Zenonem Kotlińskim toczy się wokół codziennych spraw naszego Kombinatu, wokół codziennych radości i trosk, których jeszcze ciągle nie brak...

Każdy dzień swojej pracy rozpoczyna Zenon Kotliński od sprawdzenia sytuacji w całym Oddziale, przeprowadza rozmowy z pracownikami, często organizuje narady...

Ale najtrudniejszy okres pracy w Celwiskozie mam już za sobą — mówi Kotliński. Był to okres, kiedy byłem kierownikiem montażu stacji sody.

Sprawa nie była łatwa a tu chodziło nie tylko o bezawaryjne ukończenie pracy ale i dotrzymanie terminu... Wszystko skończyło się szczęśliwie i potem trzeba było przygotowywać i szkolić do pracy ludzi...

W dniu 5 listopada br. Zenon Kotliński nie po raz pierwszy został wyróżniony... Do tego czasu otrzymał już 2 dyplomy za racjonalizatorstwo oraz Medal Dziesięciolecia. Obecnie przybyło do tego jeszcze poważniejsze odznaczenie: Srebrny Krzyż Zasługi.

Naszą rozmowę przerywa dzwonek telefonu...

„Muszę iść na naradę, — mówi Zenon Kotliński — ale pomówimy jeszcze innym razem”.

Ian Krzepkowski

Od Jeleniej Góry do Wlenia

(Dokończenie ze str. 2)

czystej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej. Od tego czasu ilość występów osiągnęła cyfrę 53, zespół jest znany nie tylko w Jeleniej Górze, gdzie występował na wielu scenach, ale również zbierał nie jeden raz oklaski w takich miejscowościach: jak Miłków, Kowary, Stara Kamienica, Sobieszów, Piechowice, Mysłakowice, Rybnica, Wysoka Łąka, Podgórzyn i Wleń.

Soliści Zespołu: Krystyna Harasiewicz, Bronia Frankowicz, Jasia Bruzda i Nikos Terpinis występowali łącznie 17 razy. Koncerty życzeń dla pracowników zakładów Jeleniej Góry przed mikrofonem Radiowęzła Miejskiego, koncerty życzeń dla pracowników Celwiskozy przed mikrofonem Radiowęzła Zakładowego, oraz koncerty w radiowęzle Domu Chemika mają już swoją ustaloną markę i zapewnione powodzenie u słuchaczy.

Bardzo pocieszającym objawem jest to, że znaczna większość

członków Zespołu to nie tylko dobrzy śpiewacy czy tancerze ale i wzorowi pracownicy. Typowym przykładem w tym wypadku jest Stanisław Sej, niejednokrotnie stawiany za wzór pracownik Zakładu D, delegat na V-ty Festiwal, przewodniczący Samorządu Robotniczego w Domu Chemika, członek Zarządu Zakładowego ZMP, dobry siatkarz, pilny członek Zespołu i podpora tenorów w chorze...

Niema chyba u nas w Kombinacie takiego pracownika, któryby nie był na występie naszego Zespołu... I każdy zna napewno z widzenia Krzysię Harasiewicz — młodą blondynkę o miłym głosie. Nasza solistka cieszy się niezmiennie wielkim powodzeniem a śpiewa dużo i chętnie. Z tym samym uśmiechem odpowiada zawsze na oklaski, które są jednakowo mocne w Jeleniej Górze jak i w czasie występu w Sobieszowie czy w Wysokiej Łące.

Jakkolwiek nasz zespół to zgrany kolektyw, mamy w nim nie jedną wybijającą się jednostkę. Do takich należą: oprócz wymienionych już solistów: Krzysia

Zach, i Halina Borkowska w sopranach, Krzysia Drozdowska i Basia Gniewkowska w altach, Marian Jabłoński w basach, Zdzisław Grondecki, Tadeusz Tomecki i Józef Pulka w zespole muzycznym i wielu innych. Z pośród zespołu tanecznego najlepszymi są: Danusia Konarska, Antoni Ryś i Tadeusz Ciwiński.

Mówiąc o zespole nie wolno zapominać o ekipie technicznej, która aby należycie przygotować każdy występ, wyjeżdża zawsze wcześniej przed Zespołem dla przygotowania sali, sceny itp.

Ekipa ta niejednokrotnie ma trudne zadanie do spełnienia, tak też było w czasie występu w Sobieszowie, kiedy to transport Kombinatu nie dostarczył na czas samochodów dla Zespołu i nastąpiło nieprzewidziane w planie spóźnienie. Kiedy o godzinie 17,15 sala w Sobieszowie była już pełna publiczności, zespół dopiero wyjeżdżał z Jeleniej Góry z Domu Chemika. Kierownik ekipy technicznej Stefan Traczuk improwizował w tym czasie przed kurtyną ciekawą konferansjerkę, w której najwięcej oklasków dostawała za meldunki informujące, jak daleko (a raczej blisko) jest już w drodze na występ Zespół.

I dlatego mówiąc o sukcesach Zespołu nie wolno zapomnieć o ofiarnej pracy Stefana Traczuka i Alfreda Bojarzyńskiego z ekipy technicznej. (Ten ostatni potrafi ze zwykłego wiaderka skonstruować w potrzebie wspaniały reflektor).

Czy wszyscy pracują ofiarnie i chętnie?

Niestety nie! I dlatego trzeba w rocznicę istnienia Zespołu również zapytać, dlaczego nie chodzi już na próby Jadwiga Kudraszew, Czesława Jańczak, Alina Makuc, Bronia Szpytna i dlaczego nie bierze sobie dobrego przykładu ze swojego starszego brata Mariana — Henryka Jabłońskiego. Zb. Cz.

Wrocław w dniu 9 października. Najślabzy mecz to spotkanie przegrane w Legnicy 2:3 ze Stalą WSK Wrocław 25 października.

Najdłuższy mecz trwający 2 godziny i 45 minut, to również spotkanie z Kolejarką Legnica, a najkrótszy 22 października z KS Kowary wygrany w przeciągu 20 minut 3:0 przez naszych siatkarzy.

Osobny rozdział w historii rozgrywek siatkarzy to kibice.

Niestety trzeba powiedzieć, że bardzo małą część naszej załogi interesuje się siatkówką. Da najbardziej żarliwych kibiców należą: I sekretarz KZ Zygmunt Rozenek, wielki miłośnik sportu w ogóle, oraz Natan Winer i Leszek

Siemianowski główny księgowy Kombinatu.

Jakie są życzenia naszych siatkarzy obecnie?

Aby utrzymać się na dobrym poziomie w klasie A należałoby wysłać naszych siatkarzy na krótki obóz kondycyjny przed rozgrywkami mistrzowskimi.

Oczywiście zachodzi pytanie, skąd wziąć pieniądze na ten cel?

Naszym zdaniem nie powinien to być problem, jeżeli chcemy iść ciągle dalej naprzód...

W Cieplicach jest podobno Dom Wypoczynkowo-Treningowy Zrzeszenia Unia. Koszt byłby więc niewielki a korzyści napewno duże.

(I S-H S)

Dwa głosy o piłce nożnej

(Dokończenie ze str. 2)

W takim Kombinacie, jak nasz, sprawa sportu nie powinna być traktowana marginesowo. Trzeba aby Zarząd Koła obudził się ze śpiączki a zabrał do intensywnej pracy.

SZAKALSKI:

Nie ulega wątpliwości, że poważną przeszkodą w należytej pracy naszej sekcji piłki nożnej jest brak stałego trenera po odejściu Grolika. Wiąże się z tym ściśle niestabilizowanie się pierwszej drużyny i nienależyte przeprowadzanie treningów.

Jak wybrnąć z tej niewesołej sytuacji?

Liczyliśmy za dużo na Radę Okręgową, która obiecywała nam przydzielić odpowiedniego trenera, ale obecnie sami robimy starania w tym kierunku i spodziewamy się sprawę wkrótce załatwić. Jak w roku ubiegłym, w okresie zimowym, przeprowadzać będziemy regularne treningi w sali, w Szkole Nr 4.

Na stałego trenera przewidziany jest Zawko, z którym prowadzimy pertraktacje.

SAPUNDIS:

Zarząd Koła Sportowego „Unia Celwiskoza” absolutnie wykazuje za mało zainteresowania drużyną i zawodnikami. Sprzęt i ubiory piłkarzy przechowywane są nie należycie i stan ich jest godny pożałowania. Sekcja nie może się zdobyć na zakupienie porządnego numerków na koszulki piłkarzy...

SZAKALSKI:

Sprawa sprzętu — to sprawa gospodarza sekcji... Niestety dotychczas nie mieliśmy także szczęścia do gospodarzy.

Władysław Baran początkowo dobrze pracował, ale potem zaniedbał się całkowicie i został zwolniony z funkcji. Jego następcą, równocześnie gospodarz stadionu, Czesław Brecke, również nie wywiązywał się ze swoich obowiązków, stadion i sprzęt pozostał w zupełnym zaniedbaniu. Szukamy więc znowu... nowego gospodarza...

Ale zła pozycja naszej drużyny piłki nożnej, wynika nie tylko ze złej organizacji naszej sekcji, ale również z poważnego braku dyscypliny wśród piłkarzy. Za mało mamy takich piłkarzy zdyscyplinowanych, jak Kazimierz Domaradzki, pracownik Działu Głównego Mechanika, który nie opuścił ani jednego treningu, a za dużo takich, jak Jerzy Wiktorowicz, który nie tylko, że lekceważy treningi ale nie przychodzi również na mecze. Nie jest również moim zdaniem w porządku z sekcją Sapundis, który w tym roku w sezonie letnim był zaledwie chyba jakie 5 razy na treningu. Doszło do tego, że przed każdym meczem zobowiązaliśmy piłkarzy do podpisywania specjalnej listy, aby zapewnić pełny skład drużyny na każdorazowe spotkania.

Tym dwugłosem rozpoczęliśmy dyskusję na temat, jak doprowadzić naszą drużynę piłki nożnej do klasy B, już w najbliższym sezonie. Zapraszamy do dyskusji działaczy, piłkarzy i kibiców Koła Sportowego Unia-Celwiskoza.

SPACERKIEM PO KOMBINACIE

(stała rubryka korespondentów)

*Pić przestańcie, ludzie młodzi!
Bo Wam wódka bardzo szkodzi!*

... wołamy do pracowników Zakładu B: Zygmunta Różyckiego z oddziału wiskozy, Stanisława Dębskiego z alkalizacji i Kazimierza Zawistowskiego z przedziału, którzy za opilstwo i awantury zatrzymani zostali przez organa MO.

Zygmunt Różycki i Stanisław Dębski spotkali się na Milicji 6 listopada a Kazimierz Zawistowski znalazł się tam oczywiście w dzień wypłaty 25 października.

* * *

*Czemu wreszcie nie pracują,
Tylko wciąż... organizują?*

Tak można powiedzieć o komisji współzawodnictwa w Zakładzie A, która ciągle jest jeszcze w stadium organizacji. Naprzód komisja się ustawiała do pracy, potem przewodniczący komisji był na ćwiczeniach wojskowych, więc była przerwa w organizowaniu, potem nowy przewodniczący zapoznawał się z pracą...

Dobrze, dobrze... ale, kiedy wreszcie zacznie się prawdziwa robota: Szanowna Komisjo?

* * *

*Czy ta cała brygada
z bumelantów się składa?*

... zapytujemy Dział Głównego Mechanika, w sprawie wydarzenia jakie miało miejsce w dniu 14 listopada br.

Ślusarze z brygady awaryjnej Poradeckiego: Ośka, Kuta i Baranowski, zamiast naprawiać transporter z przedziału, na nocnej zmianie obrzucali się włóknem i do godziny 3-ej nie robili...

* * *

*Czy się na nas gniewacie?
Czy sprawozdań nie macie?*

... zapytuje Przewodniczący Komisji Głównej Współzawodnictwa Przewodniczących Komisji Oddziałowych, w Strażach, Administracji i SOWI oraz Sekcję Wynalazczości, których przedstawiciele nie raczyli przybyć na ostatnie posiedzenie Komisji Głównej, które odbyło się w dniu 15 listopada br.

Ostrym piórem

O biurokracji po raz drugi

(Dokończenie ze str. 3)

A więc raz jeszcze podajemy informacje na niezbitych faktach oparte: TO JEST BIUROKRACJA — jeżeli nie umie się bez psucia wielu arkuszy papieru załatwić spraw we własnym dziale, z własnym pracownikiem...

A dodatkami na udokumentowanie Waszej biurokracji są kopie, które sporządzaliście z pisma wysłanego do nas ostatnio: więc kopie otrzymali: dyrektor przedsiębiorstwa, POP, Rada Zakładowa, Z-ca dyr. do spraw Fin.

A czy nie należało jeszcze posłać kopii np. do Polskiego Radia, Radiowęzła Jeleniogórskiego, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Sztucznych, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego itd.

Przecież jak biurokraci — to biurokraci!

(SKOS)



JAK SIĘ MACIE PO WYPŁACIE

Do tego czasu źle czuli się po wypłacie tylko pijacy. Taki obywatel wypił za dużo, jeszcze więcej stracił, więc nic dziwnego, że na drugi dzień nie miał ani humoru ani ochoty do... pracy.

Od dnia 10 listopada począwszy: również źle czują się po wypłacie bumelanci.

Dlaczego?

A czy można mieć dobry humor, kiedy po resztki poborów i tak już uszczuplone przez potrącenia za bumelantstwo, trzeba się skradać do „własnej” kasy: kasy dla bumelantów, pijaków i chuliganów!

Radiowęzeł gra polkę — anty-bumelantkę i od czasu do czasu powiadamia załogę że taki a taki bumelant zbliża się do kasy a załoga patrzy.

Patrzy i śmieje się...

I dlatego niewesoło było 10 listopada wśród bumelantów...

A kogo mieliśmy zaszczyt i przyjemność zobaczyć w tym dniu przy kasie dla bumelantów?

Smutne miny mieli pracownicy Zakładu A:

Wanda Kowalczyk i Henryk Krysiak z Bielarni, Józef Wlazło, Stanisław Sochacki i Tadeusz Płoczek z Sortowni.

Cała ta piątka za naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy, ukarana została potrąceniem zarobku za 6 dni!

Podobnie źle czuli się pracownicy Działu Głównego Mechanika: Bolesław Marc, Stanisław Cichocki i Franciszek Nieborak.

Pracownicy Zakładu B: Marian Jarecki, Piotr Mund, Kazimierz Lipnicki, Kazimiera Muszyńska i wielu jeszcze innych...

* * *

Jeżeli zagładasz za często do kieliszka, jeżeli wódka przeszkadza ci w pracy, jeżeli chcesz się odzwyczaić od picia... idź na plac Ratuszowy i zobacz, jak wyglądają ci, którzy przebiegają miarę w piciu...

Znajdziesz tam w gablotce, w fotogazecie redagowanej przez Komitet do walki z pijaństwem, zdjęcia, także niektórych naszych pracowników: w stanie nietrzeźwym, o których pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety.

Zobaczysz tam na zdjęciu Stanisława Zielińskiego z Zakładu A, Edwarda Krupickiego z Wiskozy, Eugeniusza Renta, jak ręką zastania sobie twarz, aby go nie poznało i innych...

Jeżeli dobrze się nad tymi zdjęciami zastanowisz, jeżeli sprawę przemyślisz, to napewno nie przeko doprowadzisz siebie do takiego stanu, jak na zdjęciach. A większość z nich niestety to pracownicy naszego Kombinatu...

(JOTESZ)

Zadla

Nocna bitwa w portierni

Anna Markowska — technik: mistrz produkcji w Oddziale Regeneracji Ługu w Zakładzie „A”, pewnego dnia nie tylko, że spożniła się na nocną zmianę, ale awanturowała się w portierni.

Cóż to nocy owej było?

Czy się komu coś przyśniło?

Nie! to nie był sen ni zmora

a działo się tak z wieczora,

po zaczęciu nocnej zmiany:

Stała sobie straż u bramy,
Wtem spóźniony do roboty
wbiega ktoś. Straż woła: kto ty?
Zakłął szpetnie ów spóźniony,
rzuca się — niezwytyczony
dzielnie walczy. Słychać krzyki
szamotanie, tumult dziki.

Straż pożarna z miasta leci,
psy szczekają, kwilą dzieci
i na wszystkie świata strony:
pada popłoch, biją dzwony,
przeraźliwie brzmia syreny,
leci „SOS” z anteny...

Któż był sprawcą awantury?
Pewnie jakiś drab ponury,
wróg, bikiniarz czy chuligan,
przez milicję naszą ścigan?

Właśnie..., że młodzianka panna,
technik nasz: MARKOWSKA ANNA!
Mistrz produkcji! Nie do wiary!
Kłąć umiała wszak, jak stary!

Anno, Anno, moja miła,
wstyduś sobie narobiła!
Twe postępowanie budzi
— miast podziwu — śmiech u ludzi!
(VIZ)

Mój felieton:

„METODY” BADAWCZE

Powołanie do życia Zakładowe Laboratorium Badawczego było wielkim krokiem naprzód w dziedzinie postępu technicznego. Oczywiście sam fakt powstania tego Laboratorium nie jest jeszcze tą przełomową epoką, która rodzi postęp, jednakże perspektywa poważnych prac, znaczenie tych prac dla naszego zakładu, dla przemysłu włókien sztucznych w ogóle, jest ogromne.

Tymczasem nienajlepiej dzieje się na terenie tego laboratorium. Dzieje się poprostu źle, gdyż pracownicy przydzieleni tam do pracy (młodzież z nakazami pracy) na ogół jednak nie pracują. Przebywają tam, w miejscu pracy, traktując to miejsce raczej rozrywkowo i to od dłuższego już czasu, to znaczy od początku swojej pracy w tymże laboratorium.

Że tak jest, zbyt im się nie dziwnym. Są młodzi, chcą się pobawić, a mają okazję, gdyż pracy się od nich nie wymaga, a w dodatku za tę „pracę-zabawę” płacą im jeszcze.

Czegoż więcej potrzeba?

Sądzimy jednak, że dzieje się im (i nam również) krzywda.

Krzywdzimy ich, nie otrzymując od nich pracy. Chociaż trudno żądać pracy badawczej od młodego człowieka, który pierwszy raz w życiu rozpoczyna pracę w ogóle. Sądzimy, że to była i jest zła metoda, metoda niewychowawcza.

Cwiliłowo jednak, ażebyśmy byli zgodni sami z sobą, proponuję obecną nazwę laboratorium zmienić na: „Zakładowe Laboratorium Rozrywkowo-Badawcze”. Będzie to i prawda i nie będzie złudy. Kierownik Laboratorium jako Przewodniczący Głównej Komisji Współzawodnictwa ma niezłe sukcesy w organizowaniu współzawodnictwa na terenie Kombinatu, czyżby jednak zapomnieli o tym, że wśród własnego personelu też można (a może nie trzeba?) rozwijać jakieś formy współzawodnictwa, jakieś formy pracy? A może właśnie to są te formy? Nie wiem!

A poza tym sądzę, że gdzieś tu powinna być również dotąd niedostrzegana praca Koła ZMP.

Przecież ci ludzie są młodzi i trzeba pomóc im wychować się!

(AS)